

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
w Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9.00, rocznie zł. 18.00. W innych miastach i w prowincji: miesięcznie zł. 1.75, kwartalnie zł. 5.25, półrocznie zł. 10.50, rocznie zł. 21.00. W zagranicą: miesięcznie zł. 2.00, kwartalnie zł. 6.00, półrocznie zł. 12.00, rocznie zł. 24.00. Wskazywać należy na adres: Lwów, ul. Kopernika 7, 1. piętro. Wskazywać należy na adres: Lwów, ul. Kopernika 7, 1. piętro. Wskazywać należy na adres: Lwów, ul. Kopernika 7, 1. piętro.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, 1. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Reforma zarządu m. Lwowa.

Lwów d. 5. stycznia.

Nasza Rada miejska przygotowuje się do czynu, który zapisze się trwale w dziejach rozwoju miasta Lwowa. Mianowicie dojrzała w zacyzacji poufnych narad myśl przeprowadzenia daleko sięgającej reformy ustroju reprezentacji miejskiej i magistratu, czyli w ogólności mówiąc całego zarządu miasta.

Jak niezbędnie potrzeba jest ta reforma, czyje od dawna każdy myśliciel człowiek, który tylko miał sposobność przypatrzeć się kiedykolwiek, jak wygląda na gruncie rzeczy każde głosowanie na stu radnych od razu, i jak się przedstawia w praktyce teraźniejsza chaotyczna pomieszanina czynności władzy uchwalającej i kontrolującej z czynnościami organów wykonawczych w sprawach zarządu miasta dotychczas.

Światli zwierzchnicy teraźniejsi administracji miejskiej: pan prezydent Mochnacki i wiceprezydent Marchwicki, od dawna przejęci przekonaniem o potrzebie reformy, a oceniasz trafnie możliwość jej przeprowadzenia przy teraźniejszym szczęśliwym składzie Rady miejskiej, poruszyli zaraz po ukonstytuowaniu się teraźniejszej Rady miejskiej wspólnie te wielką i doniosłą dla miasta sprawę. I nie zawiedli się w oczekiwaniu, że Rada miejska — a przynajmniej jej lepsza większość, nieobłudnie poprze tak zbawienny zamiar, wymagający bądź co bądź pewnej abnegacji ze strony tych, których ambicji lub interesom teraźniejszy porządek, a raczej mówiąc prawdę, teraźniejszy nieporządek w administracji miejskiej jest dogodny.

O ile wnoszą można z różnych objawów, panuje w decydujących kołach Rady miejskiej jak najlepsza usposobienie dla zamierzonej reformy. Zgodzono się na główne zasady kierownicze. Na tej zaś podstawie opracował dr. Małachowski, jako sprawozdawca wyznaczony do tego komisyi referat i wnioski co do reformy statutu miejskiego, gdy równocześnie są także w pełnym toku studia nad reorganizacją magistratu. Komisyja statutowa w tych dniach przystępuje do ostatecznych narad nad projektem nowego statutu miejskiego i jeżeli tam rzecz pójdzie gładko, mogłaby pełna Rada uchwalić nowy statut jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. W takim razie mogłoby on być przedłożony także i sejmowi w tej jeszce sesji do ustawodawczego zatwierdzenia.

Co do strony materialnej zamierzonej reformy statutu m. Lwowa przedewszystkiem ma być uchylone monstrualne głosowanie na 100 radnych od razu co trzy lata, co w skutkach swoich zawsze oddawało wszystkie sprawy miejskie w zawisłość tego — bardzo nielicznego nieraz kółka, które najsprytniej umiało zawinąć się przy wyborach i swoją przewodniczącą listę szczęśliwy zbieg okoliczności zdzielił, że przy ostatnich wyborach stołecznym stronnictw w Radzie miejskiej wypadł tak normalnie, iż jednostanowa przewaga któregośkolwiek z nich stała się niemożliwą. Wskutek tego także zachcianki osobiste i szelki, które nie mogą już dziś tak bardzo paraliżować działania Rady, jak to było dawniej. Ludzie zdolni, sumieni i o dobro miasta szczerze dbali — ze wszystkich stronnictw, stanowią dziś do zdrowe jądro, które

ton nadaje działaniu Rady miejskiej i istotnie kieruje jej działaniem. Według projektu dra Małachowskiego miałyby na przyszłość odnawiać się skład Rady miejskiej nie całkowicie, ale w połowie — tj. z obecnego składu Rady wylosowano 50 radnych, a następnie co trzy lata ustępowałyby połowa członków Rady. Prezydum byłoby zaś wybieraniem na lat sześć. Ze taka zmiana wpłynęłaby korzystnie na ustalenie działalności Rady miejskiej, nie tamując koniecznego odnawiania jej siły, jest oczywiście.

Drugim ważnym momentem w zamierzonej reformie jest dążność do jasnego o ile możliwości określenia granic egzekutywy — ażeby uszło dotychczasowe bałaganne mieszanie się radnych ze wszystkimi czynnościami magistratu. Rada miejska, zatrzymując zresztą dotychczasowy podział na sekcje, które jednak miałyby już tylko znaczenie komisyi fachowych, miałyby w przyszłości spełniać wyłącznie funkcje władzy uchwalającej i kontrolującej. Magistrat zaś, z wybraniem z łona Rady „wydziałem“ na czele, byłby organem wykonawczym zarządu miejskiego, w rzeczywistości znaczeniu tego wyrazu, i istotnie odpowiedzialnym, gdy obecnie owa odpowiedzialność magistratu wobec Rady miejskiej jest bardzo niejasna.

Projektowana wyeliminacja spraw osobistych, tj. mianowania urzędników i nauczycieli z zakresu działania pełnej Rady, również założyłoby tam wielu nieprawidłowości.

Oto główne zasadnicze kierunki projektowanej reformy. Jeżeli Rada miejska przeprowadzi ją, wysiadczy tem dobru gminy stołecznej usługę niespożytej wartości.

KORESPONDENCJE.

Warszawa d. 4. stycznia.

(Reskrypt carski do Szawłowa. — Ogłoszenie polskie na kolejach. — Połtowski.)

Prócz pogłoszek, są prawdziwości, których nie mogą brać na siebie odpowiedzialności, z faktów dokonanych smutnie tylko snąć mogą wnioski.

Reskrypt carski do bratniego Szawłowa, podnoszący jego zasługi na stanowisku ambasadora rosyjskiego w Berlinie a kończący się zwrotem, że tenże zarówno poświęcił się „dla dobra i pomyślności kraju“, powierzonego obecnie jego kierownictwu, przejął wielożądno optymistycznymi nadziejami, które atoli wnet oziębiłone zostały doświadczeniem, że porozumiewane przed tygodniem na kasach kolei dąbrowskiej ogłoszenia w polskim języku, zostały już usunięte z rozporządzenia dyktatora kolei p. Łochutina. A wątpić nie można, że p. Łochutina nie działał tu z własnej inicjatywy.

Z szeregu pogłoszek zanotować winniemy, że ma być podobno hr. Szawłowski na przyjazd do Warszawy zgłoszony owaocynie przyjęcie. Opo wiadają dalej, że hr. Szawłowski zamierza zaraz po osiedleniu się tutaj, zbywać przysiężną radę złożoną z obydwu rozmatłych sfer miasta Warszawy. Nie wiem, czy ta pogłoska jest samodzielną czy też powstała tylko z innej, obiegającej tutaj, a mianowicie, jakoby car zamierzał powołać do Petersburga

wszystkich generałów gubernatorów, którzyby złożyli monarsze sprawozdanie o położeniu swoich krajów i o życzeniach ludności.

Pewne wrażenie sprawiła także wiadomość z Berlina *Kuryera Warszawskiego*, jakoby hr. Szawłowski zawezwał był do siebie bawiącego chwilowo w Berlinie rzeczywistego radcę stanu i członka komitetu naukowego w ministerstwie finansów, p. Jana Blocha z Warszawy, celem zasięgnięcia rozmaitych informacji. Rozmowa generała gubernatora z p. Blochem trwała kilka godzin. P. Bloch miał onegdaj porócić do Warszawy, tymczasem jednak z Berlina udał się wprost wraz z córką do Nizy.

Na zakończenie również pogłoska — ale to zdaje się już wprost nieprawdziwa i jako taką wszędzie ją tu przyjmowano. Rozpowsiadano w szczególności, iż w Petersburgu usłyszano ze strony partii dworskiej dokonano zamachu na życie Mikołaja II.

Zdracy wracają, zbawca pod sądem.

Lwów d. 5. stycznia.

Nie udało się sztuczka oddania Stambulowa i jego gabinetu pod sąd stanu. Chociaż tego, ale obawa przemęła — odozwono, że miał on zbyt jeszce wielki urok. Chociaż nagle, a nie bez własnej winy sąrowy został ze szczytu władzy prawie nieograniczonej, jednak imponował sercem i duchem najczystszych nawet wręgów wiekomei zasługami około stworzenia Bułgarii ze zlepek trzech milionów jednostek niewiadomych, co to jest państwo samoisne, jego wymogi i warunki. — Trzeba było rozwinąć urok moralny twórcy Bułgarii — samoisntu w swoim pocuciu, a nie tylko na papierze. Jakoż zaraz po upadku Stambulowa, puszczono w obieg pogłoskę, że był on współwinnym w zamordowaniu swego towarzysza, ministra Belcewa i jakkolwiek obłudnie śmiejąc się wygłaszała ta pogłoska, jednak nie była nieistotną. W istocie wiekają, że Stambulow jest najohydniejszym mordercą, znacząco zabił go zupełnie w opinii kraju i zagranicy.

Do tej myśli wrócono, gdy okazało się niepodobnem oddać Stambulowa pod sąd stanu — ale tymczasem wyprawiono historię bardzo ciekawą. Mniej więcej rusańska większość sobrania bułgarskiego postanowiła — pomimo oporu Stambulowa i innych wpływów — przeprowadzić jaszce na ubiegły wiek sesji amnestyi polityczną i sprawę tę postawiła jako nieodzowny warunek popierania gabinetu Stambulowa. Stambulow przystał nareszcie, żądał tylko, aby tę sprawę dopiero po dnykłej rozprawie i w odpowiedniej porze na porządku dziennym postawiono. Tymczasem karawalista Ktonczew i nalegający do opozycji w stronnictwie rządownym Dobrowolowicz p. mieszli szki Stambulowi, stawiając nagle dwa formalne, bardzo liczone podpisanie opatrzone wnioski, żądające amnestyi. Rząd usiłował przewieźć tę sprawę dopóty, ażby czasu na jej załatwienie nie stało, ale opozycja wyprawianiem skandalów i wszelkimi fortelami taktyki parlamentarnej wysuwał się wnoszek Ktonczewa uznano jako nagły i do komisyi odesłano.

Zdawało się, że sprawa pogrzebana zostanie — wszelako przed końcem posiedzenia wieczornego z d. 28 zm. sobranie uchwaliło powszechną amnestyi, z której wykluczono zbrodniarzy politycznych, morderców, którzy od r. 1883 w sprawowaniu swego urzędu nielegalnie postępowali, tudzież oficerów, którzy w porwaniu ks. Aleksandra d. 21 sierpnia 1886 udział mieli, więc Grunewa, Benderowa itd. Cankow tedy, siadający w Belgradzie i Karawelow, odwołujący karę więzienia, objęci zostali amnestyi, i nie położono nawet warunku, aby Cankow podał o amnestyi.

Jakoż onegdaj wrócił Cankow z Belgradu do Sofii. Wyjechała naprzeciw niego deputacja zwolenników i z dworca kolejowego odprawiał go tłum do cerkwi, w której właśnie się odbywało nabożeństwo uroczyste, jako w rocznicę oswobodzenia Bułgarii. Ten sam tłum udał się następnie przed mieszkanie Karawelowa, którego właśnie wypuszczono z więzienia.

Równocześnie zaś rozbiegła się wiadomość, że sędzia śledczy sądu wojennego zarządził aresztowanie Stambulowa pod zarzutem współwiny w zamordowaniu Belcewa. Stambulow jednak nie został jeszce aresztowany, ale odano go tylko pod dozór policyjny. Półurzędowa *Agence Balcanique* potwierdza te wiadomości, dodając, że dopóki Stambulow był wesołopółnym, nie można było wystąpić przeciw niemu. Rzeź jednak czekała, dlaczego tak długo po upadku wesołopółnego Stambulowa zwlekano z wytoczeniem tak ważnej sprawy.

Wiadomość ta została z oburzeniem przyjęta przez rezydentów mocarstw, sprzyjających samoisntości Bułgarii; podejrzanie też rzu one na Stambulowa jest samo w sobie nieprawdopodobne. Wieczorem d. 27 marca 1891 szedł Stambulow z Belcewem po naradzie gabinetowej do domu. Po drodze wstąpił do onkierai i szli razem koło parku miejskiego, gdy nagle kilka indwiduów wyskoczyło z pomroku i dało kilka strzałów, od których poległ Belcew. Wszyscy byli przekonani, że mordercom nie szło o dobrodziejstwo ministra skarbu, ale o zniszczenie. Tuż potem otrzymali kaskę, jego matka i Stambulow listy z pogrozkami, których autorem był, jak dowiedziano kawas (policyant) generalnego konsulatu rosyjskiego. W jedenastej miejscy późniejszego zabito w Konstantynopolu rezydenta bułgarskiego Wulsowicza. W procesie, który w lipcu r. 1892 wytoczono dwunastu posądzonym o zamordowanie Belcewa, żaden z nich ani słówkiem nie obmówił Stambulowa, choćby dla zemsty. Wszyscy przemawia za tem, że owe zbrodnie były owsem przeciw Stambulowowi wprost lub pośrednio wymierzone.

Al Stambulow stoi pod sądem jako uczestnik skryobójców, a wraca w tryumfie Cankow, jurgielnik rosyjski, zdradza samoisntość Bułgarii, który wprowadził ostatnimi czasy zapewnienia z Belgradu, że jest wiernym ks. Ferdynandowi, tylko żąda, aby następcą tronu był prawosławny itp. Przed kilkoma dniami jednak przypomniał *Paster Lloyd* fakt charakterystyczny. Mianowicie pod dnem 1. lipca 1891 — a więc w trzy miesiące po zamordowaniu Belcewa, Cankow i jego towarzysze wystosowali z Rosji do Stambulowa list, w którym mu zapewniają utrzy-

manie przy władzy, byle uprzątnął Koburga. W tym liście czytamy między innymi:

„Jeżeli pan chce posłuchać naszej rady, to nie potrzebujesz uczynić nic innego, tylko namówić Koburga, aby zrzekł się tronu, na którym faktycznie zasiada. Jeżeli się panu zdawało, że krok ten napotykałby przeszkody w praktyce, to mógłbyś pan skorzystać z nieobecności Koburga (który wówczas był za granicą; p. r.), i ogłosić tron bułgarski jako opróżniony, czy to ogłaszając jako rejent odpowiednią proklamację do narodu, czyli powołując sobranie do udziału. Którakolwiek z tych dróg pan byś obrał, na każdy sposób musiałaby być wydana amnestyi dla wszystkich uchodźców i przestępców politycznych, tudzież utworzenie gabinetu koalicyjnego, na którego czele mógłbyś pan pozostać.“

List ten ogłoszony został przez dzienniki panslawistyczne i Cankow mu nie zaprzeczył.

W sprawie Kas chorych.

Pod powyższym tytułem zamieszczony w nr. 297 *Przeglądu* artykuł dr. Olszewskiego, sekretarza krajowego Towarzystwa naftowego, nasuwa mi kilka uwag, które dla wyjaśnienia uważam za stosowne wypowiedzieć w *Gaz. Nar.*

Oo do wadliwości austriackich ustaw robotniczych, które autor tak bezwzględnie potępia, poprzestaję na uwadze, że chociaż one, tak jak wszystko na świecie, nie są zupełnie dokładnościami, są przecież takie, że przynoszą chlębę państwu austriackiemu; przewodnią w nich myślą jest sprawiedliwość i słusność oparta o chrześcijańską zasadę miłości bliźniego, a starając się pogodzić interesy pracodawcy i robotnika, które są tak bardzo sprzeczne, a które do zupełnej harmonii chyba nigdy nie dojdą.

Zarzut, aby austriackie ustawy robotnicze miały być trudne do przeprowadzenia, miały „niepełnie obalić dawny patryarchalny stosunek“ jest niczem nieuzasadniony, a jest tak ciężki i może szerszej z przedmiotem nieobeznanej publiczności mylnie dać wyobrażenie o ustawach, które mają tak doniosłe socjalno-ekonomiczne znaczenie.

Wszystkie dotychczas wydane austriackie ustawy robotnicze są bardzo łatwe do wykonania, sprowadzają równowagę w społecznych stosunkach i wcale nie obalają dobrych stosunków pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, ale przeciwnie utrwalają je, chronią zaś robotnika od nadużyć i wyzysku, do których przecież żadne prawdziwie ucywilizowane społeczeństwo dopuszczać nie może.

„Dawnego patryarchalnego stosunku“ wcale nie „obalają“ austriackie ustawy robotnicze, a jeżeli ten stosunek

* Niechętnie umieszczam pisma, polemizujące z artykułami, które były drukowane w innych dziennikach. Dla niniejszego artykułu czytamy jednakże wyjątek od tej reguły ze względu na społeczną ważność sprawy, o którą chodzi i na to, iż autor zna przedmiot, o którym pisze dokładnie, niż ktokolwiekbyś inny w kraju. *Dr. Red.*

nek rzeczywistocie już nie istnieje, to należy to przypisać wadom ludzkim, brakowi szlachetnych chrześcijańskich uczuć, sobkostwo, chęci nagłego wzbogacenia się i bezwzględności, które są jedynymi przeszkodami w zupełnym przeprowadzeniu i wykonaniu ganiowych przez autora ustaw. Atoli te wady ludzkie nie tylko tego jednego złego na bożym świecie są przyczyną.

Szan. autor nie wykazał wad austriackich ustaw robotniczych, poprzestając tylko na bardzo ogólnikowym ich potępieniu, co jest tem niewłaściwsze, że to, co przemawia na korzyść austriackich ustaw robotniczych, mianowicie, że są stare i ułownie dostosowane do potrzeb społeczeństwa i dlatego je opierając się — opierając się — nie dowiadujemy się o ich rzeczywistym interesowanych — zmienia, uzupełnia i powoli coraz więcej udoskonala. Autor i powoli coraz więcej postępowaniem i nazywa to błędem postępowaniem „stwarzając nowe i nowe do nowel, które fundamentalnych ujemnych stron ustaw nie usunięto.“

„Ustawa o kasach brackich dociekała się czterech nowel, a jako z nich dotychczasowy rezultat?“ — pyta autor. W przedsięwzięciach kopalinianych u nas, zwłaszcza naftowych, nie ma niestety z tych ustaw pożądanego skutku, ale więc tego nie ustawom przypisać należy, ale raczej tym, którzy się do niej dotychczas zastosować nie chcą. Bo tam, gdzie jest większe poczucie obowiązków i poszanowanie prawa, kas brackie w przedsięwzięciach kopalinianych, urządzone na podstawie tych samych ustaw, wykazują nieraz bardzo znaczne zasoby, działają znakomicie, są bardzo wygodne dla przedsiębiorców a tak wielkim dobrodziejstwem dla robotników i ich rodzin.

Przecież tu nie można tego tłumaczyć tem, że u nas dla odrębnych stosunków, ustawa i nowe o kasach brackich nie dadzą się zastosować, bo i u nas są kasy brackie, które doskonale funkcjonują.

Nie zgadzamy się z autorem, aby projektowane przez rząd zmiany w ustawie o kasach chorych nie miały być poprawione, by zachodziła potrzeba „gruntownie zastąpienia“ potrzeb i warunków poszczególnych prowincji monarchii, pojedynczych gałęzi przemysłu. Idzie tu tylko o zabezpieczenie robotnikowi wsparcia na wypadek choroby; nie mogą tu przeto zachodzić żadne różnice ani w poszczególnych prowincjach ani w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Kasy chorych rządzą się autonomizmem, mogą przeto, stosownie do swych specjalnych potrzeb, uchylać to, co jest dla istniejących stosunków odpowiednie. Ustawa przepisuje tylko granice, których uchwały zarządów kas chorych nie mogą przekroczyć, granice te są zaś takie, że w nich bardzo wygodnie można się poruszać.

Tylko w niektórych kasach chorych dochody kasy nie starczą na pokrycie kosztów administracji i na świadczenia chorem. Dzieje się to po części wskutek stosunkowo zbyt kosztownej administracji kasy, przeważnie jednak dlatego, że opłaty są zbyt małe i nie należyte uiszczane. Obustronnie odnosnych przepisów, zmian kilku kas o małej ilości członków w jedną, usunie to zle.

(C. d. n.)

Szalone serca.

Powieść

M. hr. Hagenowej.

(Ciąg dalszy.)

— Mój drogi — przerwał ma tenże — własną myśl zabijam i doszedłem do tego, że czasami zdaje mi się, że istnieć przestadam, że to wszystko co cierpię, już nie ja lecz ktoś inny cierpi w mojem zastępstwie. Widzisz przed sobą innego człowieka, który ani myśli ani czuje tak, jak myślał, czuł i cierpił ten, którym byłem niedgdy.

Wiedział Olsztyński o tragicznych przebiegach jego życia, które go w niczem nie oszczędziło i począł rozmyślać jakim dobrodziejstwem byłaby obecnie możliwość niepamięci, w którą nie wierzył wówczas.

Dzisiaj stanęła mu w oczach postać mówiąca, jego oczy i usta rozjaśnione uśmiechem, usłyszał jego głos wesoly i począł pytać siebie czy istniał ktoś ten, który w ten sposób odzywał się do niego, czy nie istnieje naprawdę ja-

kaś siła odbierająca ludziom siłę myśli, potęgę pamięci? Ta możliwość, którą dotąd negował wydawała mu się od razu koniecznością, taka sama jak sen lub wypoczynek, bez których tyłu nędzarzy tułających się po świecie, nie doszłoby nigdy do oznaczonego dla nich kresu.

Ach! zapomnieć, zapomnieć o wszystkim! O niej, o sobie, o tem, że kochał a nie był kochanym! Zapomnieć o najszaleńszych, najgwałtowniejszych, wzrosłej w niego poniekąd mrzonce życia! Oderwać myśl od przeszłości, wyrwać ją z tego domu, do którego odłąk go opuścił powracając uparcie, tułała się tam po pokojach i ogrodzie i jak żył duch zbierał po nich tylko okropne, dręczące go obrazy, które długiem, ciągłem nieprzerwanem pasmem przesuwwały się przed jego oczyma. Przestać być sobą, żyć innem życiem, innymi myślami, rzucić z siebie te katusze jaką się dzisiaj każda myśl stawała, każde wspomnienie i każde spojrzenie w jakąkolwiek bądź rzucenie strone!

Cóż by to była za rozkosz! Do tej rozkoszy tak tęsknił, że w dwa dni później był w Berlinie i zrobił się nieodstępnym towarzyszem człowieka, który wynalazł sposób, w jaki się myśli zabija.

Ta pogoń za niepamięcią trwała kilka tygodni. Życie, które żył przez ten czas było tak różne, tak inne od życia jakim był zazwyczaj, iż wydawało mu się czasami, że całe lata i światy całe dzieli od tych czasów — wczorajszych za ledwie.

Naprawdę stawał się innym człowiekiem. Były rzeczy, o których już nie myślał wcale, inne, o których myśleć nie śmiał, i takie, o których bał się myśleć. Czyżby tak się objawiały początki zapomnienia? pytał siebie czasami.

Jednego wieczoru, jaki miał spędzić u słynnej z piękności i dowcipu panny Berty, którą wybrał, aby z rąk jej odebrać i wychylić czarę mieszczącą w sobie nektar zapomnienia, był dziwnie, a szczególnie niestosownie do okoliczności usposobiony. Już od rana walczył z jakimś zmęčeniem moralnem, z jakimś napytewem z przeszłości, w której udawało mu się dotąd nie tonąć ponownie. Dział cały walczył sam z sobą, a mimo to w najlepszym usposobieniu przyszedł do panny Berty. Lecił na beznamiętną wesołość tej z wesołości słynącej istoty, której już i jego nie raz jeden, udało się rozbawić. Na nieszczęście przyszedł wczesnie, panny Berty nie było jeszce

w domu i znalazł się sam w oryentalnym saloniku, w którym go zawsze przyjmowała. Był to niewielki pokój obity żółtą jedwabną materją, po której wili się n eformne rozmiarami rośliny i owady. Ściany, sufit, drzwi nawet osłonięte były tą błyszczącą i delikatnie jaskrawą materją. Światło dużej różowej lampy oświecało gdzieś w dal mknącego olbrzymiego motyla, a resztę ściany zostawiało w fantastycznym półocieniu. Pokój był pełen kwiatów i pełen udziwiającej woni roślin i perfum.

Olsztyński usiadł pod lampą, wziął dziennik leżący na stole i począł czytać. Po chwili jednakowoż, mimo, że starał się skupić uwagę na artykule dość jasnej treści, którego zdawało mu się przecież, że nie rozumie wcale, odłożył dziennik, zapalił papierosa i usiadłszy wygodnie w fotelu, rozglądał się do koła.

Chwila dziwnego rozróżnienia, które mu czytać nie dozwoliło, przedłużała się widocznie, bo zapytał siebie gdzie jest i co tu robi? Od razu, jakby wywołane magiczną laską czarodziejki, poczęły przesuwac się wolno po żółtej ścianie obicia, obrazy wzięte z jego własnego życia, a przesuwając się z taką precyzją, że żaden szczegół nie uszedł jego oczom, bo

żaden widocznie nie wyszedł z jego pamięci.

W tym pokoju modnej kurtызantki przeżył na nowo cały dramat swojego serca. Dalekie były do jego oczu i myśli pstre motyle i jaskrawe kwiaty, wijące się po ścianach a zastąpiły je mniej wesołe obrazy. Przed oczyma wyobraźni stanął pierwszy jego przyjazd do Kepy, uścisk przyjaciela, do którego następnie tak prędko miał zdradziecką dłoń wyciągnąć, chwila poznania Karli. Ujrzał uagle hall domu w Kepy, ogień buchara na kominie i tę postać taką uroczą, taką spokojną, która tyle niepokoju wlała miała w jego życie. Przynknął oczy, chcąc je zatrzymać na tem widzeniu, ale nieubłagany bieg myśli wnet inne przesunął obrazy. Wspomnienia lepsze, jaśniejsze, przemknęły tylko, ściągane ponurym obrazem śmierci Romana. To ciemne widzenie, to gorzkie wspomnienie cieniów swi i gorzkie rozlewało już na dalsze kartki, które szybko przetracał, szukając w nich daremnie czegoś innego, jak to, co w nich jedynie znajdował: ból szarpiący, rozpacz bez nazwy!

Po kilku tygodniach, w ciągu których piętrzył jedno na drugim rozmaite sztuczne wrażenia w nadziei, że one zdo-

ląż rzeczywistocie zatrzeć, znalazł się na powrót na tem samym miejscu, z którego uciekał, z tem wszystkim w pamięci, — co w niej zabici pragnął, — z tym samym obrazem w oczach, — tem samym imieniem na ustach. Zrozpaczony niemal, odwrócił wzrok od miejsca, na którym spoczywały jego oczy przez cały ten czas zadumy, myśląc może, że je oderwie od widzeń przeszłości, ale gdziekolwiek spojrzał, zewsząd wychylały się ku niemu jedne i te same zielone żerńce, w których zdawało mu się, że widzi odbłask oczu innych, te same drobne, świeże usta rozchylone uśmiechem zwróconym w inną a nie w jego stronę. I dawna niewiasta zakpiła w jego sercu, które dawnym zdradziło żalem, dawną zakolała rozpacz.

Tych kilka tygodni były tylko bezowocną ucieczką przed temi uczuciami. Uczuł, że się przed niemi już nie schroni nigdy i nigdzie, że nie ich nie sągusz, że będą one jak fale morskie szmerzeć wiecznie tą samą skargą, że jak morze o brzegi żałośnie się rozbija, tak one rozbijać się będą o jego serce.

Nie zgadzamy się, by wkładki do kas chorych i do zakładu ubezpieczenia robotników obciążały zbędnymi pracodawców i robotników i aby rząd część ciężarów miał przyjąć na siebie. Rząd czerpie fundusze od ludności opłacającej podatki; byłoby zaś zupełnie nieuzasadnione, by na rzecz pracodawcy i robotnika płacił ten, który z przedsiębiorstwem przemysłowym, górnictwem lub innemu zarobkowemu, nie ma do czynienia, który kupując gotowy towar, opłaca, a w cenie za niego już i to co za robotnika zapłacił pracodawca na jego ubezpieczenie od wypadków choroby i nieszczejliwej przygody. Byłoby więc po prostu niesprawiedliwym i nieuczciwym, ażeby ludność nie zarabiająca przy pomocy robotnika, miała być opodatkowana na rzecz pracodawców i robotników.

Nie mamy powodu sprzeciwiać się ze względu na stosunki naszego kraju, ażeby nie zaprowadzono „obowiązkowych klas zarobków” do obliczenia opłat i świadczeń. Przez zaprowadzenie takich klas nie utworzy się wcale „ideału dla zamierzających w porządku urzędników”, nie utworzy się „szablona”, jak to autor przypuszcza, natomiast uproszczyłoby się technikę assekuracji, a tem samem uproszczyłoby się rachunkowość i osiągnęło tańszą administrację kas.

Obowiązkowe klasy zarobków należy tylko tak rozumieć, że one będą stanowiły skalę, wedle której będą wyznaczane opłaty i świadczenia. Do danej klasy będą atoli zaliczani ci, których rzeczywisty zarobek jest najwięcej zbliżony. Rozchodzi się przeto tylko o to, ażeby najniższa stała klasa nie była wysoko wymierzona; nie może jednak być zbyt nisko wymierzona, by właśnie nie mógł zajść ten wypadek, aby suma świadczeń musiała przekraczać sumę opłat.

Jesteśmy zdania, że zaprowadzenie przymusowego przyjmowania wyboru na członka zarządu wydziału nadzorczego i sądu rozjemczego kasy chorych, byłoby zupełnie słusznym i koniecznym potrzebem, ażeby światlejsi a wygodni ludzie nie usuwali się od obowiązków, które ze względu na dobro społeczne spełniać powinni. A jeżeli już autor mówi o „nieuczciwych” i „nieuczciwych ludziach”, to właśnie zaprowadzenie przymusowego przyjmowania wyboru, choćby tylko po pierwszym wyborze, ułatwi to, że w Wydziale nadzorczym i sądzie rozjemczym będą zasiadali „uczciwi” ludzie. Nie rozumiemy wcale autora, co chciał powiedzieć, przemawiając za wprowadzeniem do Wydziału i sądu rozjemczego „nieuczciwych ludzi”.

Nie rozumiemy także, jak mogą być kasy chorych wyszukiwane przez członków sposobem „legalnym”, zaś „nielegalny” sposób wyszukiwania jest nieuczciwością, którą właśnie stara się projektowana nowela ustawy ile możności uchylić — ile możności, bo wiadomo, że nieuczciwość ludzkiej niełatwo można sprostać.

I w tem nie widzimy nic złego, by robotnikowi było dozwolonym zabezpieczać się podwójnie na wypadek choroby, by w razie choroby mógł otrzymać wsparcie, dorównujące jego dziennemu zarobkowi. Choroba u ludzi o mniej lub więcej ograniczonych dochodach jest prawdziwie nieszczęściem, które ich niszczy fizycznie i demoralizuje. Przy braku zarobku niema za co żyć rodzinie, staje się on ciężarem społeczeństwa. Ostre postawienie karnie zapobiegają nadużyciom nieuczciwych, a pracowity robotnik i zapobiegliwy mąż i ojciec, może sobie i swoich najbliższych zabezpieczyć od trosk, głodu i zepsucia.

Szan. autor zbyt pewnym jest siebie i swej roli, jeżeli kończy swój artykuł oświadczeniem, że „nie ma nic przeciw temu i nawet ochotnie się zgadza na to, aby postawione przez ministerstwo w kwestyonaryuszu pytania były po myśli rzeczywistych potrzeb załatwiane”.

Gdyby szanowny autor był udzielił wskazówek i rad, jak „parlament i rząd” mają w kwestyi ustaw robotniczych postępować, byłoby to niezawodnie bardzo cennem, atoli krytyka ogólnikowa, pisaną zresztą bez należytej znajomości przedmiotu, nie przyczynia się wcale do wyjaśnienia sprawy, wprowadza w błąd opinię publiczną, że ją usposabia do ważnych socjalno-ekonomicznych reform i wywołuje rozgoryczenie tam, gdzie właśnie należałoby rany goić a nie jęczyć.

F. L.

Nadużycia na kolei południowej w Paryżu.

Poprzedni dyrektor francuskiej kolei południowej Feliks Martin, zastępca dyrektora Babin i główny inżynier André zostali w tych dniach, jak już doniosł telegram, aresztowani i do odpowiedzialności karnej pociągnięci. Uwzięcie tych panów jest w bezpośrednim związku z ostatnim przedświadczeniem posiedzeniem Izby, na którym toczyły się rozprawy co do odnowienia przywileju tejże kolei.

Wtedy p. Barthou, minister robót publicznych oświadczył, iż rząd zgadza się na odnowienie przywileju kolei południowej, ale pod warunkiem, iż cały jej zarząd będzie zmieniony. Zapewniał on dalej, iż wszyscy członkowie zarządu, którzy służyli w latach tworzenia się tego przedsiębiorstwa i kierowali nim, nawet, ustąpią ze swych posad; ówczesnemu dyrektorowi kolei i jego zastępcy zagroza wywołanie mu jeszcze w listopadzie śledztwo karne, którego jednak wyniki nie narażą Towarzystwa żadną

miarą, ponieważ owi urzędnicy ze swych posad już ustąpił.

Otóż położenie rzeczy od czasu owych rozpraw o tyle tylko się zmieniło, że obaj dyrektorowie i główny inżynier, zostali teraz uwzięci. Francuskiej kolei południowej nie należy łączyć z przedsiębiorstwem kierującym linia Paryż, Lyon, morze śródziemne. Owa kolej jeździ w sobie mniejsze, pobożne linie w kierunku południowym od Paryża, między Salon, Draguignan i Nizza i ma 530 kilometrów rozciągłości. Układano roboty i otwarto ruch na niej dopiero w r. 1885; kapitał zakładowy akcyjny wynosił 25 milionów fr., a przedsiębiorcy puścili w obieg 3 proc. priorytetów za 112 milionów fr. Państwo dało gwarancję w wysokości 80 milionów, zapewniając nabyciem akcji 5%. Mimo tych ulg, przedsiębiorstwo to zostało doprowadzone do upadku niemal, dzięki złodziejskiej gospodarcy przy zbieraniu zakładowego kapitału i przy budowie linii. Zaraz z początku skryponarzysta musieli się zadowalać bardzo małymi odsetkami a nareszcie i wyrzucić się zysków zupełnie. Nawet operacja z premiami (3-proc. priorytety) dzięki tylko przejęciu długów bieżących, zupełnie nie upała.

Posł Cavaignac (syn głównego generała) odkrył te nadużycia i na pełnym zebraniu Izby napomniał dosadnie. Z przedłożonych przez niego dokumentów wyszło na jaw, iż niewyjaśnione wydatki przy zbieraniu kapitału zakładowego i wytyczaniu linii wynosiły 12 milionów fr., czyli że kapitał drugi przez bankierów, którzy ją powołali do życia, został zaraz w związku do wysokości 15% zabrawany. Koszta wydatków na budowę, jakoby skutkiem dokonywania robót nadzwyczaj kosztownych, wspaniałych dworców i silnej budowy linii przeznaczonych do niezwykle wydajnego ruchu przekroczyły nieprzekraczalną nawet brzy budowie drogi przez górę Gattarda kwotę 459.000 fr. na jeden kilometr, co wyniosło ogółem 260 milionów fr. Ze zaś kolei południowej jest drugorzędna, było faktycznie rzecz niemożliwą tak olbrzymi kapitał, z którego część polnęć wyżej wspomnianą finansowe operacje banków, oprocentować odpowiednio.

Nowa umowa z rządem, jak to przyznaje i p. Cavaignac i cała zresztą lewica Izby, podjęła te nadużycia, państwo bowiem wzięło w swe ręce budowę pobożnych linii tej drogi i zatrzymała przy sobie zwierzchnią kontrolę i w ogóle cały jej zarząd finansowy. Za to państwo zgadza się dać przedsiębiorstwu dalszą ręką, która ułatwi mu wypuszczenie w obieg jeszcze 5 milionów priorytetów, uregulowanie bieżącego długu i utworzenie środków na dalsze prowadzenie prawidłowego ruchu. Jeżeli Izba zgodzi się na tę umowę, rząd z przedsiębiorstwem, ocali kolej południową od nieuniknionego bankructwa, a przynajmniej ocali interesy posiadaczy priorytetów, którzy z zasady pierwszorzędni, stracił ponosić nie powinni. Ciężkie błędy przeszłości tym sposobem nie będą jeszcze zażegnane, ale akcyonariusze, po poniesieniu części strat, na zupełnie ruinę nie będą już narażeni. Co do winy i współzawodnictwa w nadużyciach obu dyrektorów i głównego inżyniera, zdanie swe wypowiedzi śledztwo i sąd potem.

Kolej południowa można o tyle porównać do panamskiego przedsiębiorstwa, że sławny baron J. Reinach (żył alacki) którego złodziejsztwa, wykryte podówczas przez Korneliusza Herza, doprowadziły do zastrzażenia się, był przez lat pięć czy sześć prezesem towarzystwa akcyonariuszów i prezesem południowej kolei.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 4. stycznia.
(Nowy pomysł. — Bilansowanie fin de siècle. — Zastosowanie w polityce i w sztuce. — Scenyonist. — Na początku karnawału. — Nowości poczętek. — Co noszą?)

Jeden z posłów — dla sławy imienia polskiego muszę dodać, że było „nasze” posł — wpadł na pomysł, który zastosowany do innych gałęzi ludzkiego działania i umysłowości ludzkiej, doprowadziłby do nieomyślnych rezultatów. Pomysł ten polega na tem, że z całego szeregu ujemnych danych wyprowadza się dodatni rezultat. Jest to rodzaj „bilansowania fin de siècle”.

Dla wszystkich tych, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu, nie mogą być *au courant* w polityce, choć zauważył, że wspomnianą metodę bilansowania, zastosowano po raz pierwszy — i to skutecznie — przy obradach nad reformą wyborczą, gdzie wynik „satorzonych konferecyj i posiedzeń” zebrano w następujące bystre spostrzeżenie: „Rezultat dotychczasowych badań nad kwestyą reformy wyborczej, okazał się bardzo pomyślny — poznaliśmy bowiem cały szereg projektów, których nikt nie chce!”

Przepraszam Was za to lekkie wspomnienie o reformie wyborczej — musieliśmy o nią potężyć chęć wskazać na genezę owego bilansowania *fin de siècle*; a bilansowanie jest dziś jeszcze tematem na czasie.

Jest zwyczajem utartym w dziennikarstwie, robić przy końcu roku przegląd wszystkich wypadków całorocznych. „Kroniczkarzowi” ścieniają się wprowadzić ramy takiego obrotu, mimo to chciałem wspomnieć metodę bilansowania w praktyce zastosowaną.

Z góry muszę uprzedzić, że bilansowanie *fin de siècle*, dał się tylko zastosować w tak zwanych „wolnych zawodach”. Tak np. mój krawiec, szewc, księgarz, energicznie zaprzestawali przeciw stosowaniu tej metody do nich i oświadczyli, że szereg niezapłaconych rat, nie zmniejsza długu. Przejrzyj na wkrótce zasadę bilansowania *fin de siècle*, broniłem się z całym siłą twierdząc, że natura jest słuszną, bo przecież cały szereg niezapłaconych rat, daje „saldo na ich korzyść”, a za tem z ich stanowiska rezultat dodatni,

lecz karyery nie zrobiłem, bo ani krawca, ani szewca, ani księgarza nie przekonałem. Jak ja z uporem tych elementów połączę przekonać administracji *Gazety Narodowej*, która gotowa do mnie zastosować bilansowanie *fin de siècle*, to dalszobóg nie wiem!

Wróćmy do bilansowania i stosujmy je do innych gałęzi. Jak wyglądała owa metoda zastosowana w polityce, już wskazałem. Można jeszcze wspomnieć o całym szeregu ustaw, wniesionych przez ministra handlu, które mają to do siebie, że nikogo nie zadawała i do ustawy o żandarmeryi, według której żandarm, choćby wzorowo spełnił swój obowiązek wobec władz wojskowych z jednej a władz autonomicznych z drugiej strony, nie potrzebuje mówić żadnym ludzkim językiem.

W zarządzie autonomicznym Wiednia zastosowana metoda bilansowania wykazała ten rezultat: większość w wiedeńskiej Radzie miejskiej stawiała na porządek dzienny cały szereg spraw takich, które rozstrzygać opozycję do tego stopnia, że ci robili awantury, skutkiem znowu których musiano zazwyczaj przerywać posiedzenia.

Przejdźmy na inne pole. Tak np. w rotundzie zebrano mnóstwo wygłoszeń kabatów, manierek, bów, gwizdów, siana, wreszcie żoju, margaryny i mazi i z tego wszystkiego razem zrobiono „wystawę żywności i higieny”. Albo: urządzone festyny na cele dobroczynne, na które arystokratyczny komitet chodził bezpłatnie, a od biednych pobierano wstępy.

Ten sam bilans można i w sztuce przeprowadzić. W teatrach grano nierzadko po dwie premiery na tydzień, lecz załdwe do dzieł sztuki doczekała się „kilku” wystawień.

Obecnie mamy wystawę secesyonistów. Secesyonist także z ujemnych danych chcą stworzyć dodatni rezultat. Dla tego artystycznie malowane złotego śniegu, niebieskich włosów, pomarańczowej skóry, a artysty tem większy im nieprawdopodobniejsze malowidła. Lecz o tem innym razem.

Podam tylko kilka przykładów, a jest ich bez końca. Nie mogę się jednak wdać w szczegóły, bo bilans straciłby właściwą swoją cechę. Karnawał jest zawsze na początku roku, a początek roku rozpoczął się nudno, a co najmniej nie wesoło, jakby na karnawał przysłał. Repertuar balowy dotychczas bardzo skromny. Z wielkich balów zapowiadano: bal miasta Wiednia i bal artystyczny t. zw. „Gschmiedfest” i 3 wiecej mazurowe — to mniej więcej wszystko. Byłbym zapałnisty o jęliuym nowym balu już zapowiedzianym, t. j. bal „postugaczy” (Dienstmannen). Przyczyni się on zapewne do wzbogacenia obfitości kolekcji t. zw. *Bale curiositäten* tegorocznego wiedeńskiego karnawału.

Pięknym czytelnikom zwykłym co roku z początkiem karnawału odpowiadać na pytanie „co noszą?” W tym roku odpowiedź dać na to pytanie sprawa mi ambaras, nie mogę bowiem konkurować z fachowcem sprawozdawczym — pozwólcie więc, że się wykręć stanem i odpowiem: jeżeli się czasami nie poprawia, to będą „nosić” rzeczy do lombardu!..

KRONIKA.

W sobotę rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazjum polskiego w Cieszyńcu.

Lwów dnia 5. stycznia.

Zapiski osobiste. Dyrektorem krakowskiej akademii sztuk pięknych ma zostać, jak powiadają, prof. Ruszczykiewicz.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Leona Gockiego ze Lwowa do Czortkowa, a Eugeniusza Herwego z Czortkowa do Lwowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Zbarażu, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 13 b. m.

Panorama Golgoty. Otrzymujemy od k. Norb. Golichowskiego pismo następujące: Kiedy Jakób Tissot chciał przedstawić życie Chrystusa w obrazach, udał się najspierw do Palestyny i tam przez całe sześćdziesiąt studiował biblię, ewangelie, starożytne budowale, kęstymy i typy. Wróciwszy do kraju namalował 350 obrazów z życia Chrystusa, które wywołały powszechny okrzyk podziwienia i uznania. Wspominały o tem pisma francuskie a za niemi i u nas obzeranie o tem rozpierało się rżożeszego jedno z pism lwowskich. Z przyjemnością zatem dowiadujemy się, że i w naszym narodzie powstaje myśl podobna do planu, jaki miał ongi Mikołaj Żebrzydowski, wysyłając swego dworzanią Hieronima Stradę do Jerozolimy roku 1599. Dworzanie ten wrócił z planami jerozolimskimi, a Kalwaryja Żebrzydowska zajętych wernięści oddania muje jerozolimskich. Skoro zatem na tem samem miejscu ma stanąć panorama Golgoty pędzi p. Jana Styki, to przedewszystkiem trzeba będzie pójść za przykładem p. Jakóba Tissota, studiować księgę Edrasza, Flawiusza Józefa i miejscową tradycję. Ani Tobler, ani Furrer itd. nie wykazali nam tego, o czem wspomina p. Pełpowski w artykule *Gas. Nar.* z dnia 4. b. m. Gdyby tak było, toby dr. Blis nie był przed kilku miesiącami przybył do Jerozolimy w celu podjęcia nowych studiów. Poszukiwanią jego na górze Sion nowe odsłaniania świątyni, o czem nam doniosły pisma francuskie. (S. François et la Terre sainte, Vanvs str. 359—360 Revue illustrée de la Terre s. Paris str. 269.) i angielskie (Exploration Fund-Quarterly Statement, Octobr. 1894). Kto poznał literaturę palestyńską i ją uważnie śledzi, temuż wiadomo jest ciągła fluktuacja między opiniami i planami pod względem nakreślenia planu miasta Jerozolimy. Od Robinsona r. 1841 do J. B. Guillemota, zmarłego w Jerozolimie w listopadzie roku 1894 mamy przeszło 18 planów, a wszystkie prawie ze sobą nie są w zgodzie. Przekonać się o tem można z karty dr. Karola Zimmermanna, wydanej w Bazylei u C. F. Spittlera uzo

pełniając tę kolekcję planami Guerina, Lagrange'a i Guillemota. I nie ma temu się co dziwić, gdyż dawna Solyma nie jest miastem zamiatem, ale żyje i wznosi się na gruzach poprzedniej, wskazują przez biblię lub Flawiusza podane nie są tak ściśle i jasne, aby z nich dokładnie można otworzyć plan miasta, murów, bram itp. miejscowości jerozolimskich. Z tych uwag ten wniosek dla panoramy Golgotyjskiej wynuam: Nie angielskie lub amerykańskie, albo też francuskie badania mają być podstawą do wspomnianego obrazu p. J. Styki, ale dokładne zbadanie terenu na samem miejscu i wierne zachowanie tamtejszych tradycji przechowywanych w zakonie św. Franciszka Serafickiego od VII wieków w Palestynie chlubnie pracującemu. O. Norbert Golichowski zakon 00. Bernardynów.

Rewizja trasy i komisja stacyjna dla projektowanej przez księcia Andrzeja Lubomirskiego kolei lokalnej, od stacji Przeworsk do Bóhrzara, odbędzie się dnia 19. bm. o godzinie 9 przed południem w urzędzie gminnym w Przeworsku, a 21. bm. o godz. 9 przed południem w urzędzie gminnym w Jaworniku polskim.

Zapiski lwieckie. D. 28. zm. odbyło się polowanie u hr. Juliusza Korytowskiego w Pelikowcach pod Buczaczem, na którym padło do 600 strzałów a zabito 275 zajęcy, 5 rogaczy i 2 lisy. Udział w polowaniu prócz gospodarza i trzech jego synów Władysława, Kazimierza i Felicyana, który to ostatni był najwięcej bo 39 zajęcy, wzięli: hr. Władysław Baworowski z dwoma synami Michałem i Jerzym, hr. Edmund Potocki, p. Ludwik Szawłowski, p. Julian Cielecki, p. Mieczysław Konopacki i p. Włodzimierz Gurapich.

Usiłowanie otrucie się. Około godziny 5. po południu w mieszkaniu Franciszka H. ślusarza kolejowego zamieszkałego w domu pod l. 13 przy ul. Polnej, usiłowała otruci się jego 17-letnia siostrzenica, rodem z Truskawca, Jadwiga O. W zamiarze odbrania sobie życia, napiła się ona wody karbolowej, do której dosypała szcabe strychniny. Ponieważ dawka była słaba a w czas wezwane pogotowie stały ratunkowej zjawili się autuichmian na miejscu, zdokonał ocalić nieszczęśliwą. Nadzwyczaj ujmującej powierzchowności dziewczę szesnastoletnie, iż powodem targnięcia się na własne życie było opłakane położenie finansowe jej rodziców, których zlicyowano, skutkiem czego musiała poszukiwać obowiązków pokojowej. Strychninę używaną do trucia szczurów, przywoziła denatka z sobą w zamierze samobójstwa z domu.

Zamierzone dzikobójstwo. Ubiegłej nocy około godz. 12. usłyszał dozorca domu pod l. 14 przy ulicy Batorego, Niofer Mechanizmy, kwiłenie dziecięcia w kanale tej realności. Nie tracąc czasu, spuścił się Mechanizmy do dołu kloaczego i wydobł noworodka płci męskiej. W toku dochożeń policyjnych sprawdzono, że matką dziecięcia jest lokatorka tego domu, kelnierka Richela Ennstek, która utrzymuje, iż noworodek bezpośrednio po niespodzianym porodzie przypadkowo wpadł jej do dołu kloaczego. Dziecie, które mimo spadnięcia z wysokości 2 piętura doznało tylko lekkiego skaleczenia czoła, odesłano wraz z matką do szpitala powozowego.

Za drzenie zwierząt aresztowano N. Jollasa, właściciela cegielni, który morzy głodem konie. Wczoraj, jak skenotawano urzędowo, padł mu na ulicy już 8 z rzędu koń, ginący ścierając głodem! Młła córceńska. Janna Kowalska, wienieczka z Buska, oddała swoją 13-letnią córkę Kasię panu profesorowi P. we Lwowie do służby pod opiekę. Piękna Kasia atoli rozczarowała się nalezyciem w mieście, znikła wczoraj z domu służbowego, zawiadamiając ich lukonieczną kartką: „Czuję rączki — trafiło mi się lepsze zajęcie”.

Oszustka. Aresztowano wczoraj Maryę Krawiec, służącą, która pod przybranym nazwiskiem Maryi Pichal starała się o służbę w rozmaitych domach, a ukradłszy chleba-dawę lub nabrawszy w sklepach na kredyt towarów, znikła z domu. Złodzieje z obłąkami. Kościelny OO. Bernardynów oddał wczoraj policyi Karola Bronarskiego, którego przychwylił w chwili, gdy zabierał z wielkiego ołtarza świece. Ponieważ aresztowany zdradzał swem zachowaniem obłąd umysłowy, postawiono go po skostatowaniu tożsamości osoby na wolnej stopie.

Kradzież. Józef H. żonle stolarz, skradziono w niewysłędzony żądło sposób kwotę 270 zł. z większej sumy 612 zł. depnowanej na księżeczce Kasy Oszczędności. Józef H. dawał się o tej kradzieży onegdaj, udawany się do Kasy Oszczędności aby od wkładki 612 zł. podjął odsetki. Tam objaśniono ją, iż dnia 28 sierpnia podjęto 50 zł. dnia 18. września 100 zł. dnia 13. października 60 zł. i 28. listopada 60 zł. Ponieważ księżeczka była zamknięta w kufrze, a w domu prócz małżonki nie mieszkał tylko brat stolarza H. zajęty w tym samym warstacie, który zawsze razem z nim do roboty wychodził i z roboty powraczał, przeto sprawcą kradzieży mógł być tylko ktoś inny, dobrze ze stosunkami domowymi obznajomiony, który potrafił wyzyskać chwilę, gdy obaj stolarze byli w warstacie a Józef H. na zakupnie i dobranie kluczem otwierał mieszkanie i kufier.

Dorożkarze nr. 178 i nr. 89 napadli rżniczną Jędrzka Dodeczka wczoraj przy placu Bernardyńskim o godzinie 3 popołudnia i bijąc go wywołali ogromne zgłoszisko. Oba aresztowano. Wyzyskiem dzieci trudni się we Lwowie szajka spekulantów, których wysłędzić by powinny organa policyjne. Od dłuższego już czasu w miejscach, gdzie ruch jest bardziej ożywiony, do późnej zaś pory na placu Golichowskich przed gmachem teatralnym spotykamy zgłębnię, licho odziane biedactwa, które, trzęsąc się od zima, skomulają „o jednego centa”, a zapytane, dla czego tak długo waleją się po mieście — odpowiadają, płacząc, że „matka lub ojciec tak kazał”. Otóż, warty byłby odnaleźć te matki i tych rekomych „ojców”, a biedne dzieci otoczyłby jakąkolwiek opieką przed nieludzkim wyzyskiem.

Ruch pociągów na linii kolejowej Dołina-Wygoda został przywrócony. Ubiakcy Frohinu w hotelu Żorza zajął już na swój użytek „Klub pocztowy”,

rozwijający się wybornie pod kierownictwem prezesa p. Stögbauera.

Sprawy spektakarskie. Wydział Tow. farmaceutycznego „Unitas” wysłał do Wiednia delegację, której powierzono solidarnie z żądaniami wiedeńskiego „Allgemeiner Assistenten-Verein” starać się u właściwych władz o poparcie zawodowych postulatów.

Krakowska rada miejska na wczorajszym posiedzeniu przyjęła prośbę dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego o przeniesienie go w stan spoczynku i równocześnie uwolniła ze służby miejskiej radcę magistratu Turnaua i komisarza Gromczakiewicza.

Z Krakowa telegrafują dziś w tej sprawie: Olbrzymia senacyjną wywołała w mieście uchwała wczorajsza Rady miejskiej, którą oddalono z urzędu Ludwika Turnaua, radcę magistratu po 26 letniej jego służbie, dyrektora budownictwa Jana Niedziałkowskiego i komisarza Gromczakiewicza. Oddaleni odbieśli się telegraficznie do ks. marszałka celem wysłania z ramienia Wydziału krajowego komisji dyscyplinarnej. Oddalenie nastąpiło na wniosek wiceprezesa Piotrowskiego.

Nieprawdziwa jest wiadomość, jak nas zapewniają ze źródła zupełnie autentyczne, podana przez jedno z pism prowincjonalnych, jakoby w Tarnopolu miała być utworzona dyrekcja kolei wschodnio galicyjskiej. Wiedzą ta polega na mylnej informacji, cho dzi bowiem w danym razie nie o dyrekcję, lecz o biura kierownictwa budowy (Bauleitung) rzeczonyj kolei, które będzie miało siedzibę w Tarnopolu.

Lwów-Dreżno. Od 15. bm. zaprowadzona zostaje następująca bezpośrednia cena jazdy: dla pociągów pospiesznych do podróży przez Oświęcim lub Szczakowice-Myslowice ze Lwowa do Dreżna-Altstadt: l. kl. 60 m. 90 f., 2. kl. 43 m. 80 f., 3. kl. 26 m. 90 f.

W Czerniowcach odbywają się obecnie wybory do Rady miejskiej. Polacy tamtejsi, którzy stosownie do swej liczby powinni mieć 7 mandatów w Radzie, zawarli kompromis z liberałami niemieckimi, przyrzekając imi, iż poprą trzech kandydatów polskich. Jako kandydatów polskich uchwalono przedstawić do wyboru z III. kola introligatora p. Wincentowicza a z kola II. adwokata dr. Strzelbickiego i kan. Kasprowicza. Onegdaj odbył się wybór z III. kola a kandydat polski Wincentowicz upadł.

Język słowiański w liturgii kościelnej. W sprawie używania języków słowiańskich w liturgii katolickiej podaje wychodząca w Linzu *Theolog.-prakt. Quartal-schrift* następującą decyzję zrymskiej kongregacyi obrządków: 1) Przy funkcjach liturgicznych ma być język słowiański tam, gdzie był dotąd prawie używany, nadal zatrzymany, używać jednak wolno tylko starosłowiańskiego języka, a nie nowoczesnego. — 2) Przy mszy św. nie wolno kołno używać języka łacińskiego i słowiańskiego. Wolno jednak w miejscowościach, w których używany jest język słowiański, po epistole i ewangelii, śpiewanych w języku łacińskim, odczytywać lub odpisywać je w języku starosłowiańskim. — 3) Jeżeli duchownemu służy prawo używania we mszy i przy oficyum starego liturgicznego języka słowiańskiego, to odprawiając nabożeństwo winnym kościele, w którym używany jest język słowiański, winien ów ksiądz odprawiać uroczystą mszę św. i oficyum w języku łacińskim i na odcarót winien ksiądz, jeżeli odprawia nabożeństwo w kościele, w którym używany jest język słowiański, używać w nim przy arcysejm nabożeństwie języka słowiańskiego.

Przekazywanie spałkobierców. Szósty wydział hipoteczny warszawski go sądu okręgowego wyznaczył na dzień 28 czerwca b. r. ostateczny termin nkiżenia postępowania spadkowych po: Włodzimierzu Kretkowski, właściciel nieruchomości, oraz około 20.000 rs. wierzytelności hipotecznych; Salomei z Sandeckich Romanowskiej, właścicielce posesyi; Henryku Chmielewskim właścicieli posesyi, oraz części Grochowa; Karolinie Wedlowej, właścicielce posesyi i sumy hipotecznej 17.546 rs.; Annie Iudebskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Etknerze, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniawiezu, właścicieli posesyi; Rozalii z Lubaszkich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Ruchli Adelfangowej, Eleonorze Porawinskiej, właścicielach różnych sum

Prenumerate Linoleum

na czasopisma
polskie, francuskie, niemieckie,
angielskie i włoskie

przejmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIKOWSKIEGO
Krakowie

zapewniając szybką i regularną
ekspedycję.

Katalogi czasopism przesyła
bezpłatnie i franco.

najtwardsza i najlepsza
emalia do podłóg
wysycha w 15 minutach

wywalaczy SCHINKEL w Wiedniu

jedyny skład dla Galicji u

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie.

Wszelkie inne wyroby są na-
śladowaniem i nie są godne u-
wagi.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

OCTYLE stalowe t. zw. H po zlr. 7— za
100 sztuk, ocyle zwykłe po zlr. 1—
1-20 za 100 sztuk, poleca Piotr (hras-
towski, handel żelazny we Lwowie, plac
Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NA ZIME: kaftanki, skarpetki, kama-
sze, rekawiczki, bielizna Jägera itp.
najtaniej u Pawła Langnera, Lwów, Ha-
licka 16.

AKUSZERKA przyjmuje osoby potrzebu-
jące opieki, pod dyktando, za miernym
wynagrodzeniem. Grodecka 75, II, piśtro,
drzwi 33.

ANGIELKA RODOWITA, dopiero co
z Londynu przybyła, jest do umieszcze-
nia jako „dame de compagnie” lub do pa-
niencie. Zgłoszenia: O. C. W. poście re-
stanta Przemysł.

GOSPODARZ dobrze polecony, kawaler,
poszukuje porady, radcy, kontrolora
lub sekretarza na wikt albo odynary,
stałą pensję lub taniejszą, pod skromnym
warunkiem. Zgłoszenia prosz: Agnomo-
Trombowa poście restant.

INERATY, ANONSE do wszystkich
dzienników przyjmują i ekspedycje Centr.
Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Scheringa wino „Condurango“

ma największy odyt w ostatnich czasach przy chronicznym cierpieniu żołądka

katarze żołądka, kurczach żołądkowych, jako najgodniejsi działający środek.

Scheringa esencja pepsynowa

wyborna w smaku, sporządzona przez prof. Dr. Oskara Liebreicha. Uzuwa ona

w najkrótszym czasie uciśnięcie przy trawieniu, powolność trawienia, zgaga,

katar żołądka, następstwa żarłoczności itd.

Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

Skład dla Austro-Węgier we wszystkich aptekach i większych drogeriach.



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące

i trwałe, niechaj kupuje

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

c. k. uprz. fabryka 4557

założona w roku 1835 we Wiedniu.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowstw

naależy bacznie uważać na moje

nazwisko **St. FERNOLENDT.**



Balowe komitety i wszystkie stowarzysze-
nia Austro Węgier znajdą największy wy-
bór w ogromnym składzie

Firmy RIX, Wiedeń

Praterstrasse 16. Rixhof.

Orderzy kotelionowe 12 sztuk 5 ct. Sortyment naj-
lepszich orderów kotelionowych, 100 sztuk zlr. 1, 2 do

10 zlr. Ubiory dla masek z materyi dla panów i pan:

żyd, turek, majtek, dżokej itp. zlr. 2,50, 3,50, 4 i 5 zlr.

Peruki od zlr. 1 do 2 zlr. 2.

Papierowe okrycia głowy po 2 do 36 ct.

Połonezki, porządki tańców, drobniarki dla pań jak od-
znaczenia, najnowsze wzory. Probi do przeglądnięcia.

Odnaki dla wydziałowych i komitetowych

emaliowane w ogniu.

Bonbony strzelające i najrozmaitsze figle.

Tury kotelionowe, Tombole, Kotelionowe bukiety.

Maski, Lampiony, Brody, Wasy.

Dekoracja sal balowych. Kule śniegowe, Pierścionki

ślubne, Wachlarze. Rekawiczki balowe, Ubrania balowe

do każdego kostiumu. Sminki, Perfumy.

Wszystko taniej niż wszędzie

w istniejącym od 26 lat

handlu rozsyłkowym RIX, Praterstrasse 16.

Kolorowane katalogi 30 ct., mały katalog gratis. Loterya z flagami

100 sztuk 4, 5, 6 zlr., 200 sztuk 5, 8, 10 do 20 zlr.

Jedyna fabryka
w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austriacki dostawca nadworny, niemiecki
dostawca nadworny wiel. dwór europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1870.

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy

sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u

wszystkich większych firm, przyczem zwracamy

uwagę, że moje prawdziwe, holenderskie wyroby występują

tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za

Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadamy.

6019

Rok założenia 1854.

Rekwizyty dla podróżują-
cych, do jazdy konnej

i uprzęży na konie.

Hermann Waizner

Wien, I. Adlergasse 7.

Półorki na parę koni, komplet, od zlr.

32 do 100 zlr.

Chomonta na parę koni, komplet, od zlr.

60 do 200 zlr.

Upzęd dla koni roboczych zlr. 50.

Siodła od zlr. 14 do 35 zlr.

Siodła z rzemionami, strzemieniem, gur-
tami, uzdą, muszketami i trenzami, za gotówkę

zlr. 24 do 50 zlr.

Pierwszy austr. szlaski skład nasion

Alfreda Rassla z Opawy

założony w roku 1857, poleca:

nasienie traw na łąki i trawy pastewne

nasienie buraków pastewnych,

oryginalną francuską lucernę, wszystkie nasiona koniczu,

nasiona lesne i folwarczne

racząc za ich rzetelność, czystość i siłę kiełkowania.

Na żądanie cenniki gratis i franco.

6292

Ostrzeżenie!

Wszystko co dobre, bywa naśladowane, nie
dziw więc, że i nasza Emalia Linoleum nie była
wyjątkiem w tym względzie.

Chociażby nawet złudzenie było krótkim (bo
przecież tutaj jedynie jakoś towaru rozstrzyga),
obowiązkiem naszym jest ostrzedz Szan. Publiczność
i aby ochronić ją nadal od możliwych strat wyni-
kłych z powodu obalania się nieprawdziwemi

a jedynie tylko na ludzkiej i szumnej opartej re-
klamie, postanowiliśmy nasz wyrób, który nieza-
przeczenie wytrzymać wszelką konkurencję, zaopa-
trzeć znakiem ochronnym „Rycerzem” i zarazem
publicznie zawiadomić Szan. Publiczność, że wyłą-
czną sprzedaż naszej Emalii Linoleum oddaliśmy

p. Alojzemu Hubnerowi

we Lwowie, Rynek 38.

Z poważaniem

Bertholda i Hoffmana Następcy

we Wiedniu.

6335

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII./1. Kärntnerstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patentowanym szamotowaniem, wykonane

pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali,

kasarni, kościołów, klasztorów itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odnoszące pierwsze nagrody na wszystkich wystawach.

Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrzymałość, najzu-
pełniejsze użytkowanie materiału pального, znakomita regulacja

Wzory i prospekta gratis i franco.

Opalenie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Wiedeń, VII./1. Kärntnerstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patentowanym szamotowaniem, wykonane

pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali,

kasarni, kościołów, klasztorów itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odnoszące pierwsze nagrody na wszystkich wystawach.

Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrzymałość, najzu-
pełniejsze użytkowanie materiału pального, znakomita regulacja

Wzory i prospekta gratis i franco.

Opalenie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Wiedeń, VII./1. Kärntnerstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patentowanym szamotowaniem, wykonane

pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali,

kasarni, kościołów, klasztorów itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odnoszące pierwsze nagrody na wszystkich wystawach.

Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrzymałość, najzu-
pełniejsze użytkowanie materiału pального, znakomita regulacja

Wzory i prospekta gratis i franco.

Opalenie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Wiedeń, VII./1. Kärntnerstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patentowanym szamotowaniem, wykonane

pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali,

kasarni, kościołów, klasztorów itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odnoszące pierwsze nagrody na wszystkich wystawach.

Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrzymałość, najzu-
pełniejsze użytkowanie materiału pального, znakomita regulacja

Wzory i prospekta gratis i franco.

Opalenie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Wiedeń, VII./1. Kärntnerstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patentowanym szamotowaniem, wykonane

pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali,

kasarni, kościołów, klasztorów itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odnoszące pierwsze nagrody na wszystkich wystawach.

Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrzymałość, najzu-
pełniejsze użytkowanie materiału pального, znakomita regulacja

Wzory i prospekta gratis i franco.

Opalenie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Wiedeń, VII./1. Kärntnerstrasse Nr. 71.

SHANNON REGISTRATOR

jedyny aparat praktyczny

do sortowania i składania listów, faktur itp.

Cena aparatu

bez sztyftu do robie-

nia dziurek zlr. 3,50

ze sztyftem „4,50

Teka do przechowy-

wania zlr. 1—

Prawdziwie jedynie z firmą Schwanhüsser, Wiedeń

Katalog obszerny systemu Shannon gratis i franco.

SCHWANHÜSSER, Wien, I. Johannesgasse 2, I. St.

(Shannon - Registrar-Co.)

Do nabycia w handlach papieru, gdzie nie ma bezpośredniej wysyłki.

HERBABNY'ego Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

Od lat 23 zalecają go lekarze powyższy środek z powodu jego wła-

snosci rozpraszania i usuwania flegmy, zmniejszenia potów w nocy i niedopu-

szczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu

żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania

krwi, zaś dziećmi zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych,

ułatwia im tworzenie się kości.

Cena flaszki zlr. 1,25, pości 20 ct. więcej za

opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: „Herbabnego syropu

wapienno-żelazistego”. Jako dowód tożsamości znaj-

dują się w szklance również na kapsli od flaszki zaop-

atowana obok odbita urzędowo zaoprotokółowana

marka ochronna, które to znaki tożsamości prze-

strzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:

Wiedeń, Apteka „zur Barnberzigkeit“

VII./1, Kärntnerstrasse 74 i 75.

Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach

i na prowincji.

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

6290

z dnia 8. Stycznia 1895.

—

wytknieliśmy — ale czy ewangelicy tak samo nie robią?

6. Co się zaś tyczy ks. kardynała Koppa, trzeba być sprawiedliwym i mieć przed oczyma, co i o kogożadać można. Oprócz ks. arcybiskupa Isakowicza, kilku innych polskich biskupów, bierze udział w ruchu narodowym? Tego ani polski biskup nie nakazał nie można! O biskupa zaś narodowości niemieckiej, a do tego może nie właściwie informowanego, a może i za często drażnionego — czegożadać się ma prawo? Jużci tego, aby wprost nie szkodził narodowości, aby nie występował wobec niej wrogo. Wola zaś tegożadać nie można, aby popierał odrodzenie narodowe Śląska, bo przecież o to mu chodzić nie może. Już zaś kard. Koppowi „szkodzenia” narodowości i „wrogoci” dla niej usposobienia, bez mijania się z prawdą, zarzucić nie można. Nigdy i nigdzie on ze słowem, nieprzejawiając zdradzieństwa, nie odesłał, nigdy nie „wrogoci” nie uczynił. Zarzuty przeciw niemu w pismach podnoszone straszają się w tym, że wydał okólniki co do nauk niemieckich w szkołach i kościołach, nie że zgodził się na prowadzenie ochrony przez polskie zakonnice — a teraz, że wybaczył polecieć probosza Paździora co do pobytu jego i przemówień mianych we Lwowie.

Rozważmy te zarzuty bezstronnie. Czy w nich wystąpienie wrogoci — czy tylko jakiś brak paragrafu, może uzasadniony zresztą motywami, których nie wiemy? W szczególności zaś owe okólniki zawierały ogólne polecenie, aby, gdzie są Niemcy, miewano niemieckie nauki, co mogła spowodować czy to denuncjacja czy błędna informacja, a przeciw czemu w zasadzie nie można nie zarzucić, bo i w Krakowie, Lwowie i gdzieindziej, gdzie są Niemcy, bywają niemieckie nauki. Co do polskich zakonnic, to jest to rzecz zupełnie od biskupa zawiasta; może na to zezwolić, ale „obowiązek” takiego wkładania na niego a w skutek tego i zarzutu czyni innu nie można, zwłaszcza, że i w tej sprawie mogły być inne uzasadnione byłe pobudki do takiej odmowy. Zresztą wyraźnie oświadczył, że przeciw zakładaniu chrześcijańskich nie ma i nie przeszkadza w niczem.

Wreszcie trzeci zarzut najmniej ma podstawy i opiera się na nieświadomości rzeczy. Wszak oprócz ks. Paździora byli też i mówili inni także księża śląscy we Lwowie na wystawie, a tych przeciw nie badano. Więc prawdopodobnie nie o samą mowę i pobyt we Lwowie chodziło. — Dodać należy, że wszystkie te zarzuty rzeczy „szkodzą” Śląskowi nie wyrządzą, a co do okólników nikt nie pilnował ich wykonania i miały one więcej charakter informacyjny.

Obaczyć jednak i drugą stronę medalu. Ks. kardynał Kopp popiera, i to hojnie budowę kościołów i dzieła o wybitnie katolickim charakterze. Zliczwszy sumy, które dotychczas dał na same kościoły, dojdzie ona może kwoty, jaką dziś „Macierz szkolna” posiada na polskie gimnazjum, a pewnie nie będzie mniejsza od 40 tysięcy zł. Już zaś, gdy jest rzeczą pewną, że kościoły w odległych wioskach polskich, lub taki nowy kościół Serca Pana Jezusa w Cieszynie, są bezwzględnie najskuteczniejszą obroną i prawdziwą fortecą narodowości polskiej, oddać należy kardyna-

łowi Koppowi tę słusność, że dla narodowości polskiej dał na samych Śląsku cieszyńskim, największe sumy ze wszystkich ofiarodawców, jacy na sprawę śląską dotychczas w Polsce dawali.

A że tam, gdzie tego od niego żądają w sposób właściwy, i gdzie to z obowiązku swego uczynić może, także wprost o prawa polskiej ludności się upomina, tego dowodem, iż gdy na Górny Śląsk na ręce jego wniesiono adres ze 100 tysiącami podpisów o nauczanie religii w szkołach ludowych po polsku, kardynał przedstawił ją i poparł w ministerstwie berlińskim. W końcu zapewniali posłowie-rodacy śląscy, że kard. Kopp, będąc po nominacji na zastępcę marszałka w sejmie opawskim, był dla nich uprzejmym — i przyrzekł, że każde ich słuszone żądanie popierać będzie.

To wszystko razem dowodzi, o ile przesłane są zarzuty przeciw kardynałowi podnoszone może dla odwrócenia uwagi od innych szkodników na Śląsku.

7. Niepodobna zakończyć tych uwag, nie zwróciwszy uwagi jeszcze na rzecz najwazniejszą. Któryż to lud śląski, pytamy, prawdziwie łgnie do Polski? kto w każdym Polaku, a już zwłaszcza w księdzu „z Polski” widzi pożądanego gościa i jakby anioła z nieba? — który lud oocznie oszczędza groź, od ust sobie odejmując, aby mógł pojechać do Krakowa lub na Kalwaryę? żądające to przybywać już kilkakrotnie liczne, na setki liczące drużyny, aby zwiędzić Rzym polski?

Przecież to wszystko robi nie kto inny, jeno katolicko-polski lud Śląska, który w Krakowie, na Kalwarii, Alwerni itd. czuje się najczulszszym i widzi tam wszędzie swoich ukochanych i prawdziwych braci.

Jest rzeczą niezawodną, że żaden ze śląskich ewangelików polskich nie ma tej sympatii dla Polski, jaką czuje każdy katolicki Polak ze Śląska; żadnego z ewangelików nie ciągnie do Krakowa ani gdzieindziej. Przecież nikt jeszcze nie widział tam nigdzie ani żadnej kompanii, ani żadnej choćby garstki, złożonej z ewangelików polskich! Cóż ich obchodzi nasz Wawel lub inne świątynie? — One w nich wstrętu budzą!

Jeżeli się jedzie, to na pokaz, na festyn, gdzie nie mówi się o rzeczach wyznaniowych. A gdy tego roku wypadało koniecznie pojechać na wystawę, czyż nie było to potem przedrzeźniań i polemiki nawet o to, że pojechali sobie do Lwowa po braki i? (które rozdawał ks. arcyb. Isakowicz!)

Jest rzeczą dowiedzioną, że różnica przekonań religijnych i politycznych wytwarza między ludźmi, choćby jednego narodu lub jednej rodziny przepaść, mniejszą lub większą, ale zawsze taką, która nie da się zupełnie zasympać, dopóki do zła nie przystąpią, choćby to jest i rady całkowitej na nią nie ma, chyba w nawróceniu ewangelików.

Przepaść ta, dla obrony sprawy narodowej, umiał zasympać s. p. Stalmach i to mu się udawało, bo był on Polakiem całą duszą, a Internazm, choć się w nim urodził, nie był dla niego celem pracy i życia. Dzisiejsi „przodownicy” są najpierw ewangelikami i liberałami, więc oni tę przepaść pogłębiają. Będąc w miłej-

sości chcieliby narzucić swą hegemonię całej ludności katolickiej i duchowieństwu. Złóż wyniki oczywiście, że katolicy muszą się bronić na dwie strony: i przeciw Niemcom i przeciw hegemonii ewangelickiej. A to obronę katolickiej wielkości, swadą obdarzoną spółką bazarową piętnuje nieprawdziwie jako „brak patriotyzmu” u katolików!

Ale jak katolicy reszty Polski czerpią w przekonaniach religijnych spory zasób patriotyzmu, tak to samo powieścić należy o katolikach-Polakach na Śląsku. Dowody na to dane są w przytoczonych 7 punktach, których dopóki kto nie potrafi obalić, zarzuty przeciw duchowieństwu i katolickiej ludności na Śląsku, o braku patriotyzmu, pozostają oszczerstwem i taktycznym manewrem.

Manewr ten ma na celu podpreparować nadzarpną powagę tych, którzy pracy s. p. Stalmacha stawali na drodze i oną skrzyżowali, a dziś chcą się utrzymać na wierzchu, zasłaniając hasłem narodowości swoje bezrobocie lub swoją złą robotę.

Warszawia

KRONIKA.

W pełną rocznicę III zbrodni Ojczyzny — dokonamy utworzenia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Lwów dnia 7. stycznia

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Bardeni wyjechał w rzeszowskie na polowanie do p. Stan. Jędrzejowicza.

Przy wyborach prezesa Rady pow. W Kolbuszowej hr. Janusz Tyszkiewicz otrzymał 11 głosów a dr. Jan Hupka 12 głosów, ten ostatni więc został wybrany. Skutkiem wyboru tego kilkunastu zwolenników hr. Tyszkiewicza zgłosiło rezygnację z członkostwa Rady pow.

Zaręczyny. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Bawiję w naszym mieście literat krakowski p. Władysław Prokiesz zaręczył się z panną Władysławą Kaczyńską, córką znanego uczonego ogrodnika, p. Władysława Kaczyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa ogrodniczego i współredaktora *Ojczyzny* i pani Marceli z Sikorskich.

Z koła literackiego. Posiedzenie komitetu, zarządzającego obchód Wojciecha Bogusławskiego, odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm. o godzinie 7. wieczorem. Posiedzenie komitetu redakcyjnego wydawnictwa „Dla Śląska” odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godzinie 8. wieczorem.

Zawieja śniegowa przeszła wczoraj — o ile z nadeszłych dotąd nieokreślonych wiadomości sądzić można — nad znaczną częścią naszego kraju. Podlegli kolonje przychodziły do Lwowa szalone i nieregularne, przynosząc wieści o ogromnej śnieży. W mieście naszym masy śniegu, który pał od noży, zasłaniał place i ulice na metrową wysokość; w zasypanych rękawami i remi ulicami przebiegał wrzask nieumowionym. Pomimo zarywania śniegu, komunikacja po ulicach bardzo była utrudniona, wagony kolei elektrycznej czyste z miejsc wyruszyć nie mogły. Nadto w południe zerwał się jeszcze wichur i mroźny śniegiem, nie pozwalając prosto przejść ulicę. Dopiero wieczorem powitrze się uložło.

Nieadałe oszustwo. W kościele św. Anny podczas nabożeństwa zgubiła Paulina

Such, córka wyrobniaka pulares z kwotą 2 zł. 94 ct. Jak dla biednej wyrobniarki wielka to rzecz, bo naraz postradała cały zasób pieniędzy, mający starczyć na życie aż do następnej niedzieli. Kościelny znalazł pulares, rozpoczął rozglądać się po kościele za poszkodowaną, co spostrzegłszy pani majstrowa Paulina P., dostąpiła odziana kobiecina, postanowiła skorzystać ze sposobności łatwego zarobku, zgłosiła się do kościelnego podając, iż ona to właśnie ów pulares zgubiła. Kościelny zadowolony twierdzeniem, oddał jej znalaziony przed chwilą pulares, niebawem stół zjawia się Paulina S., mówiąc z płaczem o zgubie. Kościelny niewiele się namyslał, wybiegł z zakrytą i zastał panią majstrową jeszcze przed kościołem, zabawiającą się wesoło rozmową w gronie „dam”. Gdy na pytanie nie chciała zwrócić pularesu, przytrzymała panią P., że względu na to, że przy niej nie znalazłono, puszczono ją wolno. Ponieważ jednak świadkowie zeznali, że pani majstrowa podczas przytrzymania coś koło okna pnieć manipulowała, zarządził ks. proboszcz Pawłowski przesłuchanie pnieć, gdzie też rzeczywiście pulares znalazłono. Elegancka pani majstrowa odpokutuje za chęć łatwego zarobku.

Napad. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem napadnięto pana F. W., weterynarza, przechodzącego ul. Karną. Na szczęście na krzyk pana W. zbiegli się ludzie, którzy go z ręk uwrósł oswobodzili, a prowadzą Leona Babczaka, lakiernika, oddali policyi.

Z zarządów. Przyrzeszowano Annę Zbrotek, zarobnicę, która podejrzując E. K. o stosunek z swym mężem, z którym nawiasem powiedział, nigdy dobrze nie żyła, a od dwu lat całkiem się rozszalała, napadła ją w domu przy ul. Krakowskiej 1. 16 i zeliżywszy, poczęła tak bić, iż nie szła do domu zarządził jej przetrzymać. Zbrożka była tak rozszalona, że jeszcze na inspekcji policyjnej rzuciła się na swą rywalkę, bijąc i drapiąc ją po twarzy. Zbrożkowi odgrążającą się „zabić” uwidzielić męża, oddano sądowni kar-nemu.

15 letnia złodziejka. Jęwa Korol, służąca w domu przy ul. Piekarskiej 1. 25, u pani Z., utrzymującą studentów na stancji, skradła tym ostatnim około 20 zł. w gotówce. Agent policyjny znalazł pieniądze ukryte na pięciu, wobec czego Jęwkę przetrzymano.

Kradzież. Przy ul. Teatralnej w domu pod 1. 16 nieznanymi rzeźmieszkami rozbiwszy sześć piwnic wykradli w nich wszystkie spirytualia. Niewiedzieli złodzieje okradli także obrębi dla spraw karnych dr. Horowitza.

Podpisywano sobie należycie wywołał wielką awanturę w szynkowni pod 1. 21. przy ul. Sobieskiego pan Jan B. niko. Pogulawawszy się na szynkarce pobit wszystkich szyby i flaszki stojące na bufece.

Dwaj antysemit. Józef Gritzman raznik i Marcin Iwanyszyn, będąc w kuracji w szpitalu powszechnym na oddziale chorób skórnych, chęć zmanipulować swoje zapatrywania na kwestję semicką, ubiegali swych sąsiadów żydów Majera Gładki i Grossmana i zaczęli się nad nimi w sposób tak obrzydliwy, że zarząd szpitala musiał obu oddać policyi do ukaniania. Przy owiej okazji połamali żelazne łożko i popalili przedzierną.

Jadąc szybko na skrócie ul. Hetmańskiej, najechał nieznanym dorozkarc na idącego z dzieckiem Leona Tabakę, wyrobniaka, a powalivszy go na ziemię przejechał. Tabakę odwieziono z dzieckiem do szpitala ratunkowego. Wóźnica zaciągnął konie uciek.

Konstytucja zabawa. Wachmistrz 7 p. ułanów z Mostów Wielkich M. W. przybywszy do Lwowa, zabawił się z drugim

swym kolegą i jeszcze jakimś cywilnym do 5 rano w restauracji, a chęć do dnia wypić czarę rozkoszy, zakończył wieczór w towarzystwie osób z półświatka. Po powrocie atoli do domu przekonał się, że droga była to zabawa, brakło mu bowiem pularesu z kwotą 300 złr. i kwiatami szubówkami. Wszelkie natychmiast przedsięwzięte poszukiwania i rewizje nie odniosły skutku.

Wypadek. Na polowaniu odbył w zeszłym tygodniu w Dąbrowie postrzelono w nogę przez niewagłę Romualda Wojciechowskiego, właściciela dóbr.

Zastrzelił się w Rzeszowie w hotelu warszawskim młody człowiek, przyzwicie ubrany, lat około 21, który miał przybyć do Rzeszowa z Czerniowca. Wszelkie poszukiwania policyi aby dojść nazwiska i pochodzenia nieszcześliwego, okazały się dotąd bezskutecznymi.

Zdłobobójstwo. Z Raniżowa pod *Kurj. rzeszowskiemu*; W Zieloncu pod Sokółem zadusiła Maryanna Sądaj nowonarodzone swe dziecko płci męskiej, a zwołki jej znalazła do chlewka w tym celu, aby je znajdowały się tamże w pieprz poiar. Mimo że zwołki te 8 dni w chlewku leżały, wiewpr nie ruszył ich i tym sposobem zbrodnia ta na jaw wyszła. Potworna matka z całym cynizmem przyznała się do zbrodni.

Repertuar teatralny. Dziś w poniedziałek „Nasze anioły” komedia w 3 aktach Michała Wołoskiego. Pierwszy występ panny Zofii Czajlińskiej. We wtorek „Montjoie” komedia w 5 aktach Oktawiana Feuilleta.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Wincentemu Z. zuchu w Zięczuk, urzędukoowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie zmienić swe nazwisko rodowe na „Zieniewski”.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie monopolu wódczanego czytamy w *N. Fr. Press*: Austriacki minister skarbu dr. Plener zamierza zwołać na 15 bm. ankietę, której przedłożą materiał w sprawie zaprowadzenia monopolu wódczanego. Skutkiem krizis gabinetowej we Węgrzech, zwolnienie tej ankiety odroczone zostało, miała ona bowiem obrać równocześnie z ankietą, powołaną przez rząd węgierski, o stało się atoli niemożliwym skutkiem przesilenia wybuchłego w łonie tamtejszego gabinetu. Gdy jednak zostanie mianowany nowy minister skarbu węgierskiego, postanowiony będzie także nowy termin zebrania się ankiety. Tem samem upadają wszelkie pogłoski, wedle których zaniechać miało sprawy monopolu wódczanego, a natomiast podwyższyć podatek wódczany o 15 zł.

Telegramy.

Wied. d. 7 stycznia. Wczoraj miały miejsce liczne zabrania ludowe na korzyść ogólnego prawa wyborów; jedno z nich zostało rozwiązane, przeciwko czemu żywo protestowano i postanowiono odwołać się do ministerstwa.

Budapeszt d. 7. stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj o 11. przed południem barona Banffyego, posła Szella, prezydenta Izby magnatów Szlavyego i bana Kluena Hedervary.

Rozwiązanie sytuacji jeszcze nie nastąpiło; ogólne jest mniemanie, że hr. Kluen Hedervary podejmie się utworzenia nowego gabinetu. Mówią też, że lista ministrów była by wtedy następująca: Prezydum i sprawy wewnętrzne K. Hedervary; hr. Bethlen ministrem domu; sprawiedliwości Daranyi; wyznań i oświaty Boetvoes; finansu Stefan Tisza; handel hr. Batthanyi; rolnictwo Miklos; wojna Fejervary; ministrem dla Krocacy Josipovich albo Pajacowicz.

Budapeszt d. 7 stycznia. Dalszy ciąg akcji w sprawie ustaw kościelno-politycznych ma być do lata odroczone.

Rzym d. 7 stycznia. Wedle agencji Stefaniego, włoski poseł w Paryżu został odwołany.

Mładosiane.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada)

Objawisz z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd

„Hotel europejski” (we Lwowie plac Maryacki)

mamą zaszczyt polecieć go względem wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić. We Lwowie 1. stycznia 1895.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Sp.
właśc. Hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Poszukuje

posiadłości na przedmieściu Lwowa przed rogatkami, od 10 do 20 morgów, za gotówkę. Oferty pod adresem W. Z. Redakcyja Gazy Narodowej Lwów.

Wino Chassaing z pepsyną i

dżestą (czynnikami naturalnymi i niezbędnymi dla funkcji trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złozone bardzo pochlebny raport parskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty, Kilka miesięcy, zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, gastrjalny, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie siły, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsy).

Skład Wina Chassaing jest we wszystkich aptekach, szczególnie w PP. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiorskiego.

Na kolede
Obrazki świętych

tak własnego nakładu (staloryty z koronkami, chromolitografii) jak i obcych wydawnictw najtaniej i w największym wyborze poleca

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

Krajowa
Pasta do podłóg

zastępuje zupełnie Masę francuską i jest trwalszą i tańszą od ostatniej.

Do nabycia jedynie w handlu
O. T. Wincklera Syna
we Lwowie. 5880

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

PIECZE ŻELAZNE od złr. 3— do 40— przystawki do pieców od 10 ct. do złr. 10—, poleca Piotr Chrzastowski, handlarz żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (na przeciw katedry)

TORBY portowe z dwoma kluczykami po złr. 6 do 10 poleca Paweł Langner, Lwów, Halicka 16. 442

ROLNIK 36 lat mający, inteligentny, energiczny, z kilkunastoletnią praktyką, najdokładniej obznajomiony z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego i fabrycznego oraz z weterynaryą i wszelką rachunkowością, poszukuje posady rzadcy, ekonoma, rachmistrza. Jaskawe zgłoszenia: Lwów, Podzamcze 7, Rolnik. 468

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspeduje Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

RZADCA DOBR żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa, obznajomiony ze stosunkami wachodniej i zachodniej Galicji z najlepszymi poleceniami znanych w kraju gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady. F. O. poste restante Bursztyn. 459

BIURO WYWIADOWCZE Chorażyżyna 6, jest z całym urządzeniem z powodu wyjazdu właściciela do odnajęcia.

GOSPODARZ dobrze polecony, kawaler, poszukuje posady rzadcy, kontrolora lub sekretarza na wikt albo ordynaryjną stałą pensję lub tantumem, pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia prosi: Agronom Trembowa poste restante. 467

OFICJALISTÓW, gubernaniki i etażę wszelkiego rodzaju najlepiej poleconą, można dostać w największym wyborze tylko w biurze Sataty, Lwów, Sykstuska 8. (na przeciw katedry)

W HANDLU koronnym Albina Soleckiego, ul. Wałowa 11, codziennie świeżo masło deserowe. 464

AKUSZERKA przyjmuje osoby potrzebujące jace opieki, pod dyktando, za miernym wynagrodzeniem. Grodzka 75, II, piętro, drzwi 33. 473

ANGIELKA RODOWITA, dopiero co z Londynu przybyła, jest do umieszczenia jako „dama de compagnie” lub do panienek. Zgłaszać się: O. O. W. poste restante Przemysł. 470

Analiza cen zarzem Podręcznik dla budowniczych Władysława Skwarczyńskiego, zbroszurowana złr. 4.50, oprawa w płótno złr. 5 bez przesyłki, do nabycia u autora we Lwowie, ul. Kochanowskiego 1. 2.

Na paczki

Wyśmienity, wydany i bezwzględnie smalec 1 kilo 62 ct. Stonina gruba i śliczna 1 kilo 62 ct. Konfitury jeden stoik 50 ct.

Tylko w handlu
Leonarda Saclekiego
we Lwowie, ul. Batorego 1. 2.

Księcia Salm'a

Fabryka maszyn w Blansku (Morawa)

Maszyny parowe wszystkiech systemów w każdej wielkości. Maszyny parowe Westinghouse szybkochoy. Koły parowe wszelkiej konstrukcji i wielkości. Lodownie i chłodownie. Maszyny dla fabryk cukrowych.

Maszyny pomocnicze, Kompressory (Seckla), Wentylatory, Maszyny do robót wydanych i do kórnictwa. Walcowanie (Stekla), Turbiny (Kola ślimakowate), Filły do rżnięcia tarcie. Transmisyje systemu Salm'a.

Maszyny dla fabryk spirytusu, browarów i ceramiki. Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk olejów. Wszelkie wyroby odlewane — walcowanie, maszyny do cięcia. Wodociągi własnego patentu. Przyrządy kolejoowe.

Otwarty list
do naszych Szanownych odbiorców we Lwowie i na prowincji.

Niżej wymienione towary sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach jak długo zapas starczy: 1000 modnych mufów dla pań i dzieci 1.20, 1.50, — 2, i — 5 zł. 1000 czapek futrzanych dla pań i dzieci po 1.20, 1.80, 2.20, do — 4 zł. 1000 flanelowych i sukienkowych bluzek na jesień i zimę 2.50, — 3, i — 6 zł. 500 hałek wólczkowych 2.50, — 4 zł. 1000 ohusiek himalaja lepszy z tuncem — 75, 2.25, do — 4

Konfekcyja dla dzieci. 4000 najmniejszych sukienek na jesień i zimę 1.80, 2.50. 1000 modnych piaszyczek na jesień i zimę od 4 zł. i wyżej. 3000 ubrań dla chłopczyków wszystkich wielkościach po 1.80, — 2, — 3 i wyżej

Szczegółowe nowości: walizki, koronki, woniki, kapelusze damskie i dziecięce, rękawiczki, płaszcze, sukienki, wełniane i jedwabne, chustki, ponczochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafrocki, kocyki i nogilze.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się oddzielnie

Szczegół blijsza barlowna sprzedaż obrazy w oddziale firanek, kap i dywanów. 5000 kap na stoły po 75, 1.20, 1.80, 2.50. 4000 kap na łóżka po 2—, 2.50, 3—, 3.50, 4—. 300 garniturów „Louvra” na łóżka, składających się z dwóch

Wszelkie z prowincji nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniejsz i jak najrychlej.

Z najczulszym szacunkiem 5683

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Mały przemysł

artykułami pierwszej potrzeby i wielkiego obrotu łatwo urządzić wszędzie małym wydatkiem. Żyki zapewnione. Frankowane listy zaopatrzone marką 10 centową w Eggart & Comp. Medyolan. Włochy.

stare i nowe sprzedaj
KASY
EMIL WEINER
Wied. 1, Salzhansgasse 4

ŁYŻWY

„Halifax” dobre 1.25
„Halifax” z stalowymi 1.80
„Halifax” z szerekami 3.25
„Halifax” niklowane 3.
„Halifax” niklowane z szerekami 5.—
„Jackson Heynes” 4.50
„Halifax” damskie nieniklowane 1.50
„Halifax” damskie niklowane 3.—
„Merkur” albo „Helvetia” 2.80
„Merkur” albo „Helvetia” damskie niklowane z szerekami 6.—
„Jackson Heynes” niklowane 6.50
Łyżwy żelazne z rękami 0.90
623: poleca

PIOTR CHRZASTOWSKI
handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

Za doskonały wyrób poleconych łyżew dają zupełną gwarancję.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMALTI & Co, w Paryżu Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeszaczek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociągają za sobą użyć kapsulek z kulebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wawiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 6332

Na zime!

Kaftanki, Koszule systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65 ct., 75, 90, 1.10 do najlepszych wełnianych po złr. 80, poleca Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Waselinę, Lakier na skóry, Czernidło na skóry, Lakier matowy na uprząż, Pastę do czyszczenia metalu,

Gąbki. Skórki iredowe, Batogi, Szczotki dla koni, szczotki do powozów

Smarowidło do osi, poleca FIRMA HANDLOWA

W. Czopp Lwów, Żółkiewska 2.

ALICHENIA

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego.

Alichenia nie tylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przeto stanowi zapobieganie i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. Alichenia nie zawiera w składnikach swych żadnych jadow